

JERZY ŻELAZOWSKI
Uniwersytet Warszawski
Wydział Archeologii
ORCID: 0000-0002-8377-2609

„Homines sumus casibus subiacentes”. Kilka uwag o *Historia Apollonii regis Tyri* w odpowiedzi Jakubowi Zbądzkiemu

Słowa kluczowe: powieść antyczna (romans), pieniądze i kultura w późnej starożytności, humanitas

Keywords: ancient novel (romance), money and culture in Late Antiquity, humanitas

Byłem mile zaskoczony, kiedy dowiedziałem się, że mój tekst napisany ponad 20 lat temu może ciągle budzić emocje i chęć polemiki, za co jestem niezmiernie wdzięczny jej autorowi. Szybko jednak uświadomiłem sobie, że nie jest to zasługa moja, tylko samej powieści *Historia Apollonii regis Tyri*, która od wielu już lat przyciąga uwagę badaczy, mających jednak ciągle problem z jej właściwym zrozumieniem i interpretacją. Pisząc te słowa, korzystałem głównie z nowego wydania włoskiego z 2018 r., opatrzonego bardzo wyważonym komentarzem oraz wprowadzeniem w problematykę utworu autorstwa Giulio Vanniniego¹.

Zapoznając się z nowszą literaturą przedmiotu, byłem zdumiony jej przyrostem w ostatnich 20 latach i brakiem zgodności poglądów badaczy w nawet podstawowych kwestiach, który sprawia, że różne hipotezy wysunięte jeszcze pod koniec XIX w. ciągle pozostają aktualne i warte dyskusowania. Być może usilne dążenie do „prawdy” sugeruje w istocie, że pytania stawiane były niewłaściwie, ale też być może *Historia Apollonii regis Tyri* jest tak wciągającą lekturą, że krąg zainteresowanych badaczy stopniowo przekształca się w klub czytelników, w którym każdy ma własną, bezdyskusyjną rację.

Nie jestem ani filologiem klasycznym, ani literaturoznawcą, a z powieścią zetknąłem się jako epigrafik łaciński i archeolog klasyczny, który swego czasu zajmował się posągami honoryfikacyjnymi w formie dwukonnego zaprzęgu (*honos bigae*) okresu Cesarstwa rzymskiego. Zjawisko to jest poświadczane w inskrypcjach łacińskich i w bardzo nielicznych źródłach literackich i ikonograficznych (Plin. *NH*, 34, 20; Iuv. 10, 56–64), m.in. także w *Historia Apollonii regis Tyri*, gdzie główny bohater powieści dostąpił zaszczytu takiego wyróżnienia w Tarsie, mieście, które

¹ VANNINI 2018.

dzięki swojej dobroczynnej hojności uwolnił od głodu i spekulacji cenami zboża (HA 10, por. 29, 50)².

Trochę zdziwiło mnie, że autor powieści wprowadził „rekwizyt”, który nie był motywem literackim i odwoływał się do rzeczywistości historycznej i autopsji potencjalnych czytelników, którzy takie posągi mogli oglądać w swoich miastach. Jednocześnie zjawisko *honos bigae* poświadczone jest epigraficznie głównie w zachodnich miastach Cesarstwa rzymskiego, na terenie Italii i Afryki, co uczuliło mnie na argumenty badaczy, że oryginał powieści mógł powstać w łacińskiej części państwa rzymskiego i nie ma greckiego prototypu.

Jest również zastanawiające, że cytowane w powieści inskrypcje na bazach pomników w Tarsie (włączając też nagrobek Tarsji), ale i tych w Mitylenie, zawierają sformułowania, które raczej nie są tłumaczeniami z języka greckiego, tylko dosyć wiarygodnymi sformułowaniami łacińskich inskrypcji nagrobnych i honoryfikacyjnych (np. *ex aere conlato, universus populus* i inne, por. HA 10, 7; 32, 19; 38, 4; 47, 5)³. Tutaj znów autor powieści odwołuje się do autopsji czytelników, a nie do ich kultury literackiej. Oczywiście można argumentować, że chodziło o uprawdopodobnienie historii, która przecież zdarzyła się „dawno, dawno temu”, o jej umiejscowienie w konkretnych realiach historycznych, ale również w tym kontekście od dawna uwagę badaczy zwracał wysiłek autora powieści (albo jej kolejnych redaktorów), żeby we w miarę precyzyjny sposób przedstawić pieniądze, zwykle w złocie, które w dużych ilościach krąży wśród bohaterów. Padają nazwy *talenta auri, aurei, aerei, sestertia (auri)*, typowo łacińskie i raczej nietłumaczone z języka greckiego, chociaż brakuje wśród nich solidów — podstawowego nominału złotych pieniędzy w IV w. n.e. po reformach Dioklecjana i Konstantyna. Co więcej, znaczący jest nacisk na wartość złotych aureusów, trudny do wymyślenia w okresie późnego antyku bez odwołania się do solidów, a charakterystyczny szczególnie dla III w. n.e., kiedy dewaluacja rzymskiego systemu monetarnego znacznie przyspieszyła⁴.

Dlatego też już dawno zauważono w powieści epizod, w którym Tarsja, córka głównego bohatera, porwana przez piratów i kupiona w Mitylenie przez stręczyciela (*leno*), stała się prostytutką zawzięcie walczącą o swoją cnotę (HA 33–34). Zawieszony na drzwiach jej *cella* cennik informował, że pierwszy klient, mający okazję „*nodum virginitatis eripere*”, zapłaci pół funta złota, a jego następcy po jednym aureusie. Są to sumy fantastyczne, bo tego typu usługi były w świecie grecko-rzymskim dosyć tanie⁵, ale też pozostają w zgodzie z ceną Tarsji na targu niewolników, wywindowaną do niebotycznej sumy 100 tys. sesterców w złocie („*C sestertia auri*”), chociaż prawdopodobnej, bo już zdaniem Marcjalisa, tyle mogli kosztować np. *pueri delicati*⁶.

² ŻELAZOWSKI 2001a; ŻELAZOWSKI 2001b.

³ VANNINI 2018, s. XLIV.

⁴ Cf. np. TOMLIN 1980.

⁵ Cf. np. WYPUSTEK 2019.

⁶ VANNINI 2018, s. 259 (*ad* 33, 10–11).

Pierwszym klientem dziewczyny był Athenagoras, „princeps civitatis” (*HA* 33, 3) w Mitylenie, postać trochę dwuznaczna w swoich zachowaniach, chociaż ostatecznie zostanie on mężem Tarsji. Początkowo starał się kupić piękną dziewczynę, jednak przegrał licytację z *leno*. Pocieszał się, że w końcu swój cel osiągnie, gdy stanie się jej pierwszym klientem. Ulegając jednak błaganiom Tarsji, zrezygnował z usługi, a ponadto zapłacił jej 40 aureusów, a zatem więcej, niż wynosiła cena dla pierwszego klienta. Badacze zauważyli, że skoro suma przekraczała pół funta złota, to odnosi się do pierwszej połowy III, a nawet jeszcze II w. n.e., kiedy to z jednego funta złota do czasów Karakalli bito 45 aureusów, a następnie w latach 215–238 n.e. 50 aureusów, aby dojść do 100 aureusów w czasach Waleriana i Galliena⁷. Swoją drogą cały ten epizod skomentował kolejny klient Tarsji, który wytknął zamożnemu Athenagorasowi, że nie zostawił dziewczynie całego funta złota, jak on sam to zrobił (*HA* 34).

Trudno przyjąć taką precyzję u późnoantycznego autora i również dlatego wielu badaczy — jak wspomniałem — ciągle uznaje, że oryginał powieści musiał powstać w pierwszej połowie III, jeśli nie u schyłku II w. n.e. Naturalnie szukano także innych argumentów, które potwierdziłyby wczesną kompozycję dzieła, zresztą w zgodzie z ogólną dynamiką rozwoju tzw. romansu greckiego. Zwracano uwagę na planowaną w Efezie kremację ciała rzekomo zmarłej żony Apolloniusza — motyw literacki albo świadectwo porządku pogrzebowego, które odchodziło w przeszłość na rzecz coraz bardziej powszechnej w Cesarstwie rzymskim inhumacji. Sygnalizowano też wykorzystanie w powieści często obecnej w tzw. romansie greckim świątyni Artemidy w Efezie, gdzie żona Apolloniusza została najwyższą kapłanką i gdzie ostatecznie spotkała swojego męża — świątyni skądinąd zniszczonej i obrabowanej przez Ostrogotów w 262 r. n.e., częściowo odbudowanej, ostatecznie jednak złupionej podczas wyprawy Jana Chryzostoma w 401 r. n.e. zgodnie z wcześniejszym dekretem Teodozjusza o zamykaniu takich przybytków. Podobnie obecność różnych bóstw pogańskich (Lucina, Manes, Diana, Priap z Lampsakos, święta Neptunalia) sugerowała badaczom, że powieść, chociaż zachowana w wersjach późnoantycznych, powstała jednak wcześniej i to w środowisku raczej jeszcze pogańskim⁸.

Naturalnie tego typu argumenty niczego nie rozstrzygają, ponieważ *Historia Apollonii regis Tyri* zachowała się w dwóch podstawowych redakcjach z V–VI w. n.e., których zależność od wcześniejszego oryginału, chociaż intensywnie studiowana, pozostaje jednak zasadniczo nieznana⁹. Zawsze jednak imponowało mi, że w tych późnoantycznych wersjach, w których schryścianizowano niektóre wątki (*redactio* A), starano się poprawić styl, słownictwo, a także logikę narracji (*redactio* B), zachowano jednak dosyć precyzyjny obraz rzeczywistości miast grecko-rzymskich nie tylko na poziomie „rekwizytów”, lecz także zachowań poszczególnych

⁷ VANNINI 2018, s. XXXIX.

⁸ VANNINI 2018, s. XL.

⁹ VANNINI 2018, s. XLVIII–LVII.

aktorów powieści. Jeśli zapomnimy na chwilę, że główni bohaterowie są królami, jak Antioch w Antiochii, Archistrates w Kyrene czy sam Apolloniusz w Tyrze, to zauważymy, że prezentują się oni jako typowi przedstawiciele bogatych elit muncypalnych, szanowanych za działalność w charakterze euergetów i osób odpowiedzialnych za wspólnotę miejską. Ich władza nie jest absolutna i muszą liczyć się ze zdaniem zwykłych obywateli, którzy aktywnie uczestniczyli w rozwoju wypadków i wyrażali własne zdanie. Nie są też zamknięci w swoich „pałacach”, lecz aktywnie funkcjonują w przestrzeni miejskiej, przechadzając się po forum, dyskutując z obywatelami czy korzystając z łaźni publicznej, jak w przypadku Archistratesa w Kyrene (HA 13–14).

Kiedy Apolloniusz ostatecznie rozpoznał córkę, postanowił zemścić się na Mitylenie i zniszczyć miasto. Wtedy w wielce wymowny sposób *princeps civitatis* Athenagoras „in publico, in foro, in curia clamare coepit et dicere: Currite, cives et nobiles, ne pereat ista civitas!” (HA 45). Oczywiście wszystko dobrze się skończyło, miasto dostało pieniądze „ad restauranda moenia”, a Apolloniusz odpowiedni posąg honoryfikacyjny, właściwy dla szczodrego euergety (HA 47), ale ogólny przekaz tej sytuacji jest wielce wymowny.

Swoją drogą termin *rex* nie musiał być tylko konwencją literacką, lecz mógł być także aluzją do wydarzeń historycznych. Powszechnie znana była historia Antiocha I (324–262 p.n.e.), który zapalał miłością do Stratoniki, drugiej żony swojego ojca Seleukosa I Nikatora, co przełożyłoby się w powieści na kazirodczy związek Antiocha z własną córką — negatywny przykład *impietas*, nawiązujący bezpośrednio do znanego mitu relacji Ojnomaosa, króla Pizy, z własną córką Hippodamią¹⁰. Podobnie znana, chociażby z Herodota, była historia Kyrene długo rządzonej przez królów z dynastii Battiadów. Jest charakterystyczne, że wszyscy oni, jak i sam Apolloniusz z Tyru, zwany także *princeps patriae*¹¹, wpisują się dobrze w kategorię elity miejskiej, określanej w inskrypcjach łacińskich jako *principes civitatis*, z coraz większymi przywilejami, ale i obowiązkami wobec swoich miast, wypełnianymi poprzez sprawowanie funkcji sędziów i euergetów, a z czasem również poborców podatków¹². Widać tutaj długi proces rozwarstwiania się społeczeństwa miast grecko-rzymskich na *honestiores* i *humiliores*, który w późnej starożytności pozostawał ciągle aktualny. W tym kontekście wzrusza w powieści topos godnego i przyzwoitego zachowania się ludzi z nizin społecznych (HA 8), a jednocześnie nieobecność władzy centralnej i administracji cesarskiej wydaje się nieprzypadkowa.

Trzeba jednak pamiętać, że oryginał powieści nie zachował się i dysponujemy tylko późnymi wersjami, może nawet skrótami. Jednocześnie jest to literatura popularna, która nie była kopiowana z namaszczeniem, ale raczej stanowiła *texte vivants* (QUENTIN 1926), zawierający historię, którą na bieżąco modyfikowano i aktualizowano

¹⁰ VANNINI 2018, s. XIV–XV.

¹¹ VANNINI 2018, s. 142 (ad 3, 5), 153–154 (ad 7, 5).

¹² Cf. np. KOTULA 1982.

wano w coraz to liczniejszych wersjach¹³. Dlatego też wysiłek badaczy szukających w późnych redakcjach śladów oryginału nie prowadzi do wiążących konkluzji. Tym bardziej, że nie wiemy, czy powstał on w języku greckim, czy łacińskim. Argumenty badaczy nie są jednoznaczne, chociaż warto pamiętać, że potencjalny autor oryginału mógł znać zarówno grekę, jak i łacinę, tak jak późniejsi redaktorzy znali Wulgatę, co mogło skutkować różnymi greyczmami, niekoniecznie nawiązującymi do oryginału¹⁴.

Nie mam kompetencji, żeby wypowiadać się w kwestiach językowych, ale wraz z odrzuceniem zewnętrznych świadectw istnienia greckiej wersji *Historia Apollonii regis Tyri* w postaci *graffito* z Pergamonu czy dwóch fragmentów papirusowych z Oxyrynchos¹⁵, idąc śladami Edwina Klebsa, Bena E. Perry’ego i Garetha Schmelinga, coraz bardziej przekonany jestem, raczej jako czytelnik niż badacz, że oryginał powieści powstał w III w. n.e. w języku łacińskim¹⁶. Badacze zwracają uwagę, że poza systemem monetarnym, inskrypcjami z łacińskim formularzem, także sama idea *pietas*, często pojawiająca się w powieści, proskrypcja Apolloniusza, poranna *salutatio* czy wreszcie udział córki Archistratesa w *convivium* stanowią elementy kultury rzymskiej, która naturalnie wraz z postępem romanizacji obecna była także w świecie greckim. Jednak liczne odniesienia do *Eneidy* Wergiliusza, *Metamorfoz* Owidiusza czy do twórczości Apulejusza sugerują, że nawet jeśli istniał jakiś wzór grecki, to został gruntownie przekształcony na gruncie łaciny z dodaniem nowych detali pochodzących z rzymskiej historii i kultury materialnej.

Osobiście wyobrażam sobie — znów bardziej jako czytelnik niż badacz — że w III w. n.e. nieznany autor pokroju Apulejusza postanowił napisać po łacinie powieść na temat dla niego ważny. Posłużył się schematami tzw. romansu greckiego i jego zależność od np. *Opowieści efeskich* Ksenofonta z Efezu jest ewidentna¹⁷. Tym niemniej chodziło mu o coś innego, ponieważ *Historia Apollonii regis Tyri* nie jest klasycznym tzw. romansiem greckim i wyraża inne idee. Dlatego też już dawno badacze zauważyli, że utwór wymyka się generalnym podziałom gatunku na powieść idealizującą i komiczno-realistyczną i sytuuje się gdzieś na marginesie tej literatury jako tzw. *fringe novel*¹⁸. W *Historia Apollonii regis Tyri* nie brakuje rozstań i szczęśliwych spotkań bohaterów po latach, rzekomych śmierci i porwań przez piratów, jednak wszystkie te motywy podporządkowane są raczej chęci podkreślenia znaczenia właściwych relacji międzyludzkich, szczególnie w kręgu rodzinnym, a także roli kultury oraz wykształcenia dla kształtowania odpowiednich postaw w życiu ludzi.

Nie umknęło uwadze badaczy, że w *Historia Apollonii regis Tyri* brakuje wielkiej miłości pary pięknych i zwykle młodych zakochanych, którym los nie szczeni

¹³ VANNINI 2018, s. XLVII.

¹⁴ VANNINI 2018, s. XL–XLV.

¹⁵ VANNINI 2018, s. XLII–XLIII.

¹⁶ VANNINI 2018, s. XLIV–XLV.

¹⁷ VANNINI 2018, s. XIX.

¹⁸ HOLZBERG 2003, s. 27–41; VANNINI 2018, s. XVII–XXVI.

przygód, zanim ostatecznie się połączą. Bohaterów powieści spotykają różne perypetie, ale służą one w praktyce głównie zaakcentowaniu ich właściwych postaw. Narracja jest prosta, wręcz banalna, główni aktorzy nie są nawet bliżej scharakteryzowani, tak jakby to, co ich spotyka, miało mniejsze znaczenie od tego, jak się zachowują. Zamiast efektownych zwrotów akcji otrzymujemy obraz różnych relacji rodzinnych i postaw moralnych. Na wstępie czytelnik jest zaszokowany brutalną sceną gwałtu ojca Antiocha na córce i kazirodczymi relacjami. Apolloniusz z Tyru, który starał się o rękę córki Antiocha, zrozumiałwszy sytuację, ucieka do Tarsu, gdzie spotyka znajomą parę małżeńską, Dionysias i Stranguillia, jak się okaże także postaci negatywne. Jako rozbitek trafia do Kyrene, poznaje w termach króla Archistratesa i w konsekwencji jego córkę. Tym razem relacje ojca i córki są wzorowe do tego stopnia, że ma ona możliwość samodzielnie zdecydować, czy chce poślubić Apolloniusza. Z tego związku rodzi się Tarsja, która stanie się główną bohaterką drugiej części powieści, grając rolę dziewczyny walczącej o swoją cnotę, a Apolloniusz zostanie wzorem przykładowego męża i ojca, chociaż pogrążonego w żałobie po rzekomej stracie żony, a z czasem i córki. Nie ma oczywiście potrzeby przytaczania tutaj akcji powieści, dość powiedzieć, że czytelnik cały czas otrzymuje przykłady godnych i moralnych postaw bohaterów, umiających wybrać między dobrem i złem zgodnie z ideą *pietas*, ale i *miseriordia* (oczywiście z pewnymi wyjątkami)¹⁹.

W rezultacie mamy do czynienia z powieścią moralizatorską i dydaktyczną, a jednocześnie dowiadujemy się, że bohaterzy, pokazywani zwykle w kontekście rodzinnym, zawdzięczają swoje cnoty i zasady moralne szlachetnemu urodzeniu, bogactwu i wykształceniu. Co prawda także prostych ludzi stać na przyzwoite zachowania, ciągle jednak powraca motyw znaczenia wykształcenia w życiu elit społecznych. Główni bohaterzy radzą sobie w życiu, bo posiadają konkretne umiejętności. Tarsja w domu publicznym nie musi udawać epilepsji, by zachować cnotę, tylko przekonuje kolejnych klientów swoimi opowieściami do tego stopnia, że zaczyna udzielać w Mitylenie publicznych występów, także muzycznych, mówiąc o sobie trochę nieskromnie: „Habeo auxilium studiorum liberalium, perfecte erudita sum” (HA 36, 1). Podobnie Apolloniusz wychodzi z różnych opresji dzięki swojemu wykształceniu i umiejętnościom. Rozszyfrowuje tajemnicę króla Antiocha, a kiedy ląduje jako rozbitek w Kyrene, potrafi w termach tak doskonale zagrać w piłkę i wymasować króla Archistratesa, że zostaje zaproszony na ucztę do *domus regis*. Tam, w trakcie *convivium*, poznaje córkę królewską, ta zaś sprawia, że Apolloniusz otrzymuje od króla wspaniałe dary, aby mógł trochę zapomnieć o poniesionych na morzu stratach. Poproszona jednak, by dla poprawienia nastroju uczujących zagrała na lirze, słyszy od rzekomo niewdzięcznego Apolloniusza, że właściwie nie posiada tej umiejętności i on sam pokaże wszystkim, jak się gra na tym instrumencie, a dodatkowo wystąpi też w scenach pantomimy. Dziwne, że jakoś nikt się nie obraził, córka Archistratesa zaczęła pobierać lekcje u Apolloniusza, a wkrótce doszło do zawarcia przez nich

¹⁹ VANNINI 2018, s. XI–XVII.

małżeństwa, na które zgodził się król, pomijając wcześniejszych kandydatów — swoją drogą „iuvenes scholastici tres nobilissimi” (HA 19, 2).

Takich scen jest w powieści więcej. Zwraca także uwagę, że w późniejszych redakcjach pojawiły się także zagadki (*quaestiones*) Symposiusa (Symphosiusa), ważny element kultury późnoantycznej, który w powieści prowadzi do ostatecznego rozpoznania Apolloniusza i Tarsji²⁰. Nie rozstrzygniemy w praktyce, które wątki mogłyby pochodzić z III w. n.e., a które należą do późniejszych redakcji, jest jednak symptomatyczne, że w okresie późnej starożytności kwestie wykształcenia i kultury były ciągle aktualne do tego stopnia, że trącały nawet patosem. Kiedy Athenagoras rezygnuje w lupanarze z usług Tarsji, pozwala sobie na komentarz: „Scimus fortunae casus: homines sumus. Habeo et ego filiam virginem, ex qua similem possum casum metuere” (HA 34, 6). Jakby tego było mało, żeby czytelnik dobrze odrobił lekcję, kolejny klient powtarza tę kwestię, wypowiadając jednocześnie znamienne słowa: „Alleva te, domina. Et nos homines sumus casibus subiacentes” (HA 34, 15). W odpowiedzi Tarsja odpowiada obydwu klientom: „Ago pietati tuae maximas gratias”. Jakkolwiek brzmi to szkolnie i moralizatorsko, musiało jednak być ważne dla autora powieści, jej redaktorów, a przede wszystkim czytelników. Naturalnie można by długo się zastanawiać, na ile w tych słowach pobrzmiewa jeszcze idea Terencjusza, a na ile widoczna jest już pewna ewolucja pojęcia *humanitas* w ujęciu, w jakim postrzegamy je w naszych czasach²¹.

Nie chciałbym, aby odpowiedź na krytykę była od niej dłuższa, dlatego też na koniec jeszcze tylko jedna uwaga. Pisząc te słowa, uświadomiłem sobie, że *Historia Apollonii regis Tyri* ma w sobie coś trudno uchwytnego, co jednak dotyka nas głęboko przy całej banalności tego tekstu. Być może jest to idea, że w czasach ogólnego kryzysu należy zwrócić się ku kulturze i wykształceniu, które nas obronią. Było to aktualne w III w. n.e., w okresie tzw. kryzysu i problemów państwa rzymskiego, nazwanych przez Erica R. Doddsa „epoką niepokoju”, a co na gruncie archeologii klasycznej podchwycił Ranuccio Bianchi Bandinelli²². Były to czasy, kiedy ludzie w swoich przedstawieniach zaniechali ukazywania pogodnych i zadowolonych z życia twarzy na rzecz wizerunków postaci, które mają w oczach strach i cierpienie, tak jakby otaczająca ich rzeczywistość zrelatywizowała się, zaczęła ich przerastać i przygniatać. Jest zdumiewające, że w tych trudnych chwilach ludzie zwrócili się właśnie w stronę kultury i na swoich pomnikach grobowych figury mężczyzn zaczęły uporczywie ścisnąć w rękach zwoje, czasami nawet je rozwijać, przyjmując postawy greckich filozofów. Natomiast kobiety, nawet tylko słuchając wykładów swoich mężów, przybierały postawy Muz i przywdziewały ich strój. Z Rzymu pochodzi ponad sto tego typu przedstawień na sarkofagach, które dotyczą nie literatów, a zwykłych, chociaż zamożnych ludzi²³. Ewidentnie w czasach kryzysu ludzie szukali ukojenia, ale również identyfikacji w kulturze

²⁰ VANNINI 2018, s. XXXII–XXXVIII.

²¹ BETTINI 2019; cf. VEYNE 1997.

²² DODDS 2014; BIANCHI BANDINELLI 1970, s. 1–21.

²³ ZANKER 1997, s. 303–373.

i taka postawa, charakterystyczna dla III w. n.e., przetrwała także w czasach późniejszych, dając ludziom poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia otaczającej ich trudnej rzeczywistości. W ten sposób można np. tłumaczyć „literackie” dekoracje domów późnoantycznych pozostające bez związku z nową wiarą.

Warto jednak podkreślić, że *Historia Apollonii regis Tyri* adresowana jest do ludzi zamożnych, o szlachetnym urodzeniu, podkreślając elitarny charakter kultury i wykształcenia. Być może właśnie ten element sprawił, że powieść była tak poczytna przez całe średniowiecze, kiedy mnożyły się jej przeróbki i tłumaczenia, a i potem przynajmniej do czasów Shakespeare’a i jego *Pericles, Prince of Tyre* (1608), dając ludziom poczucie kulturowej identyfikacji do tego stopnia, że nawet sami Dante i Boccaccio pochylali się nad nią²⁴.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- BETTINI 2019 = Maurizio Bettini, *Homo sum. Essere “umani” nel mondo antico*, Torino 2019
- BIANCHI BANDINELLI 1970 = Ranuccio Bianchi Bandinelli, *Roma. La fine dell’arte antica*, Milano 1970
- DODDS 2014 = Eric R. Dodds, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w epoce niepokoju. Niektóre aspekty doświadczenia religijnego od Marka Aureliusza do Konstantyna Wielkiego*, tłum. Jacek Partyka, Kraków 2014²
- HOLZBERG 2003 = Niklas Holzberg, *Powieść antyczna. Wprowadzenie*, tłum. Magda Wójcik, Kraków 2003
- KOTULA 1982 = Tadeusz Kotula, *Les « principales » d’Afrique. Étude sur l’élite municipale nord-africaine au Bas-Empire romain*, Wrocław 1982
- QUENTIN 1926 = Henri Quentin, *Essais de critique textuelle (ecdotique)*, Paris 1926
- TOMLIN 1980 = Roger S.O. Tomlin, *Fairy Gold: Monetary History in the Augustan History*, w: *Imperial Revenue, Expenditure and Monetary Policy in the Fourth Century A.D.. The Fifth Oxford Symposium on Coinage and Monetary History*, red. C.E. King, Oxford 1980, s. 255–279 (BAR Int. Series, CXXVI)
- VANNINI 2018 = *Storia di Apollonio re di Tiro*, wyd. Giulio Vannini, Milano 2018
- VEYNE 1997 = Paul Veyne, „*Humanitas*”. *Rzymianie i nie-Rzymianie*, w: *Człowiek Rzymu*, red. Andrea Giardina, tłum. Paweł Bravo, Warszawa 1997, s. 421–450
- WYPUSTEK 2019 = Andrzej Wypustek, *Rzymskie graffiti seksualne, erotyczne i miłosne z Pompejów i Herkulanum (I w. n.e.)*, Warszawa 2019
- ZANKER 1997 = Paul Zanker, *La maschera di Socrate. L’immagine dell’intellettuale nell’arte antica*, tłum. Francesco De Angelis, Torino 1997
- ŻELAZOWSKI 2001a = Jerzy Żelazowski, *Epigrafia e letteratura. La biga onoraria come elemento della realtà municipale nel romanzo “Historia Apollonii regis Tyri”*, w: *Varia epigraphica. Atti del Colloquio Internazionale di Epigrafia* (Bertinoro, 8-10 giugno 2000), red. Gabriella Angeli Bertinelli, Angela Donati, Faenza 2001, s. 495–512
- ŻELAZOWSKI 2001b = Jerzy Żelazowski, *Honos bigae. Le statue onorarie su biga*, Warszawa 2001 (Światowit Supplement Series A: Antiquity, VII)

²⁴ VANNINI 2018, s. LXVI–LXXV.

“Homines sumus casibus subiacentes.”
Some remarks on *Historia Apollonii regis Tyri* in reply to Jakub Zbądzki

This brief contribution is my response to the polemic concerning an article I wrote over twenty years ago and at the same time an opportunity to take stock of the development of research into *Historia Apollonii regis Tyri* over the last two decades. Worthy of note is the polarisation of views and lack of unequivocal findings, as a result of which the novel still eludes scholars’ interpretations and my opinions formulated twenty years ago are still valid. It should be stressed that the novel glorifies culture and education, which may have been the element that made it so popular towards the end of Antiquity and in the Middle Ages. Consequently, it is an important testimony to ancient culture — not so much declining but heading for a new, now medieval reality.

